

Skierniewice świętują. Kwiaty, owoce i warzywa w centrum uwagi FOTOGALERIA

data aktualizacji: 2025.09.22 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W sobotnie południe, 20 września, ulice Skierniewic wybuchły barwami i radością wspólnoty. Tysiące mieszkańców i gości podziwiała korowód otwierający 48. Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw - wydarzenie, które od blisko pół wieku pozostaje wizytówką miasta i symbolem jego gościnności.

Parada - jak zawsze najważniejszy punkt inauguracji - przyciągnęła uwagę nie tylko skalą, lecz także artystycznym rozmachem. W przemarszu udział wzięło aż 56 grup, czyli około 1 500 uczestników: od przedszkolaków w fantazyjnych strojach, przez młodzież szkolną i lokalne stowarzyszenia, po zespoły artystyczne i delegacje z miast partnerskich. Pochód wiódł trasą od ulicy Prymasowskiej, przez Konstytucji 3 Maja, Sobieskiego i Rybickiego, aż do Pomologicznej, gdzie na miejskim stadionie uroczyste zainaugurowano święto.



©Anna Wójcik-Brzezińska2025

„Kwiaty wyprowadzają nas z domu i uczą patrzeć w górę, w słońce, prowokują do myślenia i docenienia otaczającego nas świata” – mówił biskup łowicki Wojciech Osiał, nadając barwnej paradzie wymiar duchowego spotkania ze wspólnotą i naturą.

Prezydent Skierniewic, Krzysztof Jażdżyk, zwrócił uwagę na rekordowy charakter tegorocznej edycji. – „To prawdopodobnie największe w historii wydarzenie pod względem liczby wystawców – aż 1 250! Do tego mamy wymarzoną pogodę, a liczba sponsorów rośnie z roku na rok. To najlepszy dowód, że prestiż święta stale się umacnia” – podkreślił gospodarz miasta.



Nie zabrakło również głosu Prezydenta RP Karola Nawrockiego, którego list odczytali parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości. Głowa państwa przypomniała w nim postać prof. Szczepana Pieniążka – pierwszego dyrektora Instytutu Sądownictwa w Skierniewicach, bez którego pasji i determinacji święto nie miałoby swojego kształtu. – „Dziękuję za to wydarzenie, które upowszechnia dorobek profesora i stanowi hołd jego pamięci” – napisał prezydent.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak powitał delegacje z Francji, Niemiec, Słowacji, Węgier i Ukrainy, podkreślając, że Skierniewice coraz wyraźniej zaznaczają swoją obecność na mapie Europy. – „Wierzę, że z czasem do naszego święta będą przyjeżdżać goście z całego świata, by podziwiać jego wyjątkowy klimat i mieszkańców” – dodał, wskazując na inwestycje w drogi, sport, kulturę i edukację jako filary dynamicznego rozwoju miasta.



Wojewoda łódzka Dorota Ryl złożyła organizatorom gratulacje za niemal półwieczną determinację, a marszałek województwa Joanna Skrzydlewska zwróciła uwagę na integracyjny wymiar festiwalu, który „łączy tradycję z nowoczesnością i buduje więzi międzypokoleniowe”.

Rok 2025 przyniósł także ważne jubileusze: 50-lecie współpracy Skierniewic z niemiecką Gerą i 30-lecie partnerstwa z francuskim Châtelailon-Plage. Te rocznice nadały świętu dodatkowego znaczenia, przypominając, że jego siłą jest nie tylko bogactwo lokalnych tradycji, lecz także trwałość więzi międzynarodowych.



Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw pozostaje czymś więcej niż miejską atrakcją – to celebrowanie wspólnoty, natury i historii. A kolorowy korowód, który rokrocznie otwiera obchody, wciąż jest jego symbolem.

Miłość w cieniu grilla

Gdy wojewoda łódzka Dorota Ryl przypominała, że trzeba mieć wiele samozaparcia i konsekwencji, by od pięćdziesięciu lat organizować Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw, wielu skierniewiczian z pewnością pomyślało: *„Owszem, trzeba! Zwłaszcza, by przez pół wieku znosić zapach kielbasy z rusztu, który unosi się nad Skierniewicami niczym smog!”*

Bo to święto – nasza duma i utrapienie – rządzi się własną logiką. Mieszkańcy? Dzielą się na dwa obozy. Pierwszy z wypiekami czeka na okazję, by „połazić po straganach” i sprawdzić ceny miodu. Drugi wzdycha, że znów nie da się zaparkować, że znów koncerty i znów – przepraszam – kielbasa. Ale gdyby ktoś święto odwołał, wszyscy byśmy wyszli na ulicę. To jest związek toksyczny, ale trwały – jak w małżeństwie.

Organizatorzy od lat tłumaczą, że odpowiadają na „zapotrzebowanie”. I odpowiadają – na tanie rozrywki, plastikowe kwiatki i muzykę, której lepiej nie cytować.

Narzekamy, śmiejemy się, ale i tak pójdziemy. Bo bez tego święta jesień byłaby jak ruszt bez kielbasy – czystsza, ale nie do zniesienia.

Kwiaty? Owszem, są. Ładne, kolorowe. Ale zwiędnię. Owoce? Do zjedzenia. Warzywa? Nudne.

A kiełbasa z grilla? Nieśmiertelna. Wraca co roku, zawsze ta sama, zawsze w towarzystwie musztardy i piwa.

Niektórzy mówią, że święto straciło oryginalność, że organizatorzy przestali zaskakiwać. Ale czy naprawdę trzeba zaskakiwać?

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/45133-skierniewice-swietuja-kwiaty-owoce-i-warzywa-w-centrum-uwagi-fotogaleria>